ORĘDOWNIK

Komisarjatu  **Plebiscytowego**

Nr. 16. **Bytom, 6 listopada 1920.** **Rok I.**

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

O niemieckich agitatorach kolejowych.

Im bliższą jest chwila walnej rozprawy z Prusakami — dzień plebiscytu — tem bardziej wysila się hakatystyczna prasa górnośląska, ażeby swym łatwowiernym i bezkrytycznym czytelnikom przedstawić Polskę jako kraj bez wszelkiego porządku, bezpieczeństwa, kraj, w którym kwitnie wyzysk, lichwa, ucisk wszelkiego rodzaju, ciemnota, niedołęstwo i t. d. W ostatnich dniach oczernianie Polski w gazetach niemieckich przechodzi wprost ludzkie pojęcie! Ażeby też i lud polski odpowiednio usposobić, rozdawają Niemcy po wsiach darmo setki egzemplarzy „Dzwonu“ i inne ohydne paszkwile zohydzające Polskę. W karczmach, a przedewszystkiem w pociągach aż czarno od niezliczonych agitatorów i agitatorek, co tak zohydzają Polskę, aż im piany z ust kapią. Najwięcej agitatorów kolejowych spotkać można w okolicach rolniczych, gdzie lud mniej jest politycznie i narodowo uświadomiony. Tutaj nie obawiają się, że spotkać mogą człowieka, któryby potrafił ich kłamstwa odeprzeć albo, gdy zajdzie potrzeba, w inny namacalny sposób założyć im kłódkę na kłamliwe usta. Wieśniak lub wieśniaczka słucha cierpliwie, nie umiejąc najczęściej rozróżnić co fałsz a co prawda — i tak knecht pruski w postaci agitatora często osięga to czego chciał i za co bywa płacony — zbałamucił kilku Polaków i Polek, odebrał im wiarę w Polskę, popchnął krok bliżej ku Niemcowi!

Koniecznem przeto jest, ażeby każdy uświadomiony Polak i Polka wiedzieli co w takim wypadku powiedzieć, by agitatora Niemca zwalić z nóg a nieuświadomionych w sposób odpowiedni pouczyć.

Gdy agitator niemiecki już się dosyć nagadał, należy współjadącym zwrócić wyraźnie uwagę, że przeciwko wywodom agitatora musi zaprotestować i to w imię sprawiedliwości. Zbytecznem jest oświadczyć, iż protestujący jest przekonanym Polakiem, gdyż podróżujący niebawem i tak przekonają się o tem, a większość z większą ciekawością słuchać będzie co o mądrościach agitatora sądzi rzekomo neutralny obywatel.

Niemieccy agitatorzy kolejowi są do agitacji dobrze przygotowani. Wiedzą na pamięć szereg różnych niedobrych rzeczy, jakie wydarzyły się w Polsce (bo we wszystkich krajach złe rzeczy się dzieją), podawają dokładnie nazwiska, cyfry, zestawienia i t. d., a jeżeli ktoś o słyszanych zajściach powątpiewa lub przeczy, wtenczas wyjmują z kieszeni polskie gazety zakordonowe i za pomocą drukowanego słowa dowodzą, iż czystą prawdą jest, co powiedzieli.

Każda próba zwalczenia takiego agitatora przez proste zaprzeczania musi być i jest niepewną, nadzwyczaj słabą i sukcesu w żadnym wypadku osięgnąć nie może. A jednak wiadomości agitatora, bądź co bądź niemiło, boleśnie odczute przez polskich słuchaczy, domagają się jakiegokolwiek oświetlenia i wytłómaczenia.

Otóż należy do współpodróżujących przemówić ogólnikowo, spokojnie, mniejwięcej tak jak następuje:

Każdy z nas wie i rozumie, że jak na całym świecie, tak i w Polsce jest jeszcze dużo do roboty, dużo do naprawienia bo Polska przecież jest młodem, nowem państwem, a mądre przysłowie prawdę głosi, że „nie odrazu Kraków zbudowano“, nie odrazu też zbuduje się doskonały aparat urzędniczy, zaprowadzi doskonały porządek w całym kraju. Przecież naród polski dopiero na nowem mieszkaniu się urządza, dopiero przeprowadza się z państw cudzych na własną gospodarkę. Więc nic dziwnego, że tu i ówdzie jest trochę nieładu, nieco straty. A przytem z dawnych państw zaborczych zostały pewne niedomagania, które dopiero z biegiem czasu państwo polskie zdoła usunąć. Wielu też urzędników niemiłych z czasów niemieckich, rosyjskich i austrjackich z konieczności zostawić musiano, dopóki Polska własnych nie ustanowiła. Prawdą jest, iż wiele pracy jeszcze wymaga budowa państwa, lecz z dnia na dzień braki bywają usuwane, a teraz — po zawarciu pokoju praca w państwie tem raźniej pójdzie naprzód. Naród polski posiada odpowiednie siły i ludzi, aby postawić gmach dobry, mocno i ładny, co wieki przetrwa, o Polskę niech się Niemcy nie troszczą, lecz o własny „faterland“ w którym wszystko trzeszczy, w którym kwitnie lichwa, wyzysk, ciśnie lud ciężar podatków, brak pracy, w którym szerzy się demoralizacja, kwitnie rzemiosło złodziejskie, w którym codzień

zdarzają się zabójstwa, mordy, grabierze, defraudacje — jak codzień czytać można w gazetach niemieckich. Lud polski na Górnym Śląsku wiedzieć powinien, iż tylko po przyłączeniu Górnego Śląska będzie żyć i pracować na siebie, gdy zostanie przy Niemcach, z krwi i potu jego będą się dalej bogacili i dorabiali jego wrogowie. Nie będzie lud górnośląski płacił olbrzymie podatki po to, by Niemcy spłacali niemi swe długi wojenne i żeby osadzali za te jego pieniądze na górnośląskiej ziemi nadal swoich urzędników, którzyby dalej lud polski poniewierali. Po przyłączeniu do Polski pieniądz ludu górnośląskiego pójdzie na pilne potrzeby rodzimej naszej prowincji, na polskie szkoły, polskie koleje, polskie urzędy i t. d. Potęga Polski, ład i porządek w państwie, siła narodu, już teraz — po 2 latach odzyskania niepodległości świetnie się przedstawia, z niejednej rzeczy może Polska przed całym światem się pochwalić. Pochwalić może się Polska doskonałemi ustawami o rentach inwalidzkich, kasach chorych i ubezpieczeniach socjalnych. Pochwalić i wojskiem, co tak skutecznie obroniło nietylko Polskę ale całą Europę od bolszewizmu, pochwalić się może i granicami ziemi swojej, i tym ładem w kraju, co go to nic zachwiać nie mogło, a po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, to i my Górnoślązacy i ład i dobrobyt ogółu wysoko w Polsce podźwigniemy wspólnym z braćmi wysiłkiem i wytrwałą społeczną pracą!

Do walki z agitatorami kolejowymi gotować się musi każdy, gdy wsiada do pociągu. Dobrze jest mieć przy sobie notatki wyjęte z gazet a oświetlające w jaskrawy sposób anarchję w Niemczech, ceny za żywność, wysokość podatków, notatki przez które można namacalnie wykazać jakie skandale i świństwa pod każdym względem dzieją się w państwie niemieckiem. Doskonały taki materjał znajduje się w „Pressestimmen". Jest to gazeta, która wychodzi co kilka dni w Bytomiu. Mianowana gazeta zawiera właśnie od pierwszego do ostatniego wiersza notatki wyjęte z gazet niemieckich a ilustrujące jaskrawo okropne położenie w Niemczech.

O podstawach prawa państwowego.

Państwo przy pomocy prawa organizuje wszystkie ważniejsze dziedziny życia społecznego. Państwo dba o ogólny ład i porządek i reguluje indywidualne interesy poszczególnych jednostek. Przepisy prawne, unormujące stosunek jednostki do całości, dając pierwszeństwo interesom ogółu, mianowicie interesom państwa, nazywamy prawem publicznem, podczas gdy przepisy prawne, regulujące stosunek osób do osób lub do rzeczy (kontrakty, prawo majątkowe, prawo małżeńskie, prawo spadkowe i t. p.) nazywami prawem prywatnem.

I. Do pojęcia państwa należą cztery elementy: 1. ludność, 2. terytorjum czyli kraj oznaczony granicami, 3. władza zorganizowana, nie pochodząca od żadnej władzy wyższej, 4. udzielność.

1. Bez ludności nie może być państwa.
2. Ludność ta atoli musi być stale osiadłą na pewnej części ziemi, określonej granicami. Narody koczujące (Nomadenvölker), nie posiadające stałego terytorjum, nie tworzą państwa.
3. Władza zorganizowana, władza rządzenia, przedstawiająca niejako nici wiążące ludność z ziemią i ludność w sobie i jednostki z ogółem musi być niezależną od nikogo, nie śmie pochodzić od nikogo. Tak więc władze wykonywane n. p. przez gminy, prowincje i t. d. pochodzą od władzy państwowej, która jest tylko sama pierwotną. Dla tego należy do istoty państwa, aby posiadało ono organizację prawną pochodzącą od niego samego oraz zupełną autonomję czyli władzę stanowienia sobie praw. Wyższej władzy od władzy państwowej nie ma.
4. Udzielność nie jest zasadniczą cechą państwa jako takiego. Pod udzielnością (Souveraenitaet) czyli zwierzchnictwem rozumiemy możność prawną i faktyczną danego państwa do rozszerzania lub zwężania zakresu własnej kompetencji czyli własnych praw. Istnieją też państwa bez udzielności. W Rzeszy Niemieckiej naprzykład posiada udzielność tylko rzesza jako taka, nie posiadają jej zaś poszczególne państwa związkowe czyli kraje, jak Bawarja, Saksonja, Prusy i t. d., a pomimo to uznać je trzeba za państwa. Dlatego powtarzamy jeszcze raz: Udzielność nie jest koniecznym atrybutem, konieczną cechą państwa wogóle.

II. Władza państwowa.

Władza państwowa jest niewidzialną, ale ażeby móc działać, musi się ujawnić na zewnątrz, musi być przez kogoś piastowana.

Piastunem władzy może być albo jedna osoba, albo też większa ilość osób. Jeżeli w państwie jedna jedyna tylko osoba jest piastunem władzy państwowej, to takie państwo nazywamy monarchją. Jeżeli obok monarchy także naród piastuje władzę państwową, to taką monarchję nazywamy monarchją konstytucyjną.

Państwa, w których piastunem władzy państwowej jest naród, nazywają się republikami. Zdarza się, że w republikach nie cały naród piastuje władzę państwową, tylko pewna klasa, naprzykład szlachta — w takim przypadku mamy do czynienia z republiką szlachecką czyli arystokratyczną, — albo lud cały bez uprzywilejowania klas: rzeczpospolita demokratyczna.

Władza państwowa łączy w sobie dwa czynniki: prawo i siłę. Siła bez prawa jest gwałtem, jest bezprawiem; prawo bez siły jest pustym tylko dźwiękiem. Jeżeli władza państwowa tak jest zorganizowaną i tak się ujawnia, że nie sprzeciwia się uczuciu sprawiedliwości ogółu (to znaczy: ogromnej większości ludności), to wtenczas władza opartą jest na prawie; ludność tej władzy się podporządkowuje i pomaga jej — prawo nabiera siły, i jednostki nieposłuszne mogą zostać zmuszone do poddania się władzy. A więc: **siła z prawem** — nie siłą przed prawem lub bez prawa, ani też prawo bez siły — to jest władza państwowa.

Władza państwowa jest jedna i niepodzielna, ponieważ wypływa z jednolitej woli narodu. „Wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli Narodu", mówi polska Konstytucja 3-go maja.

Mimo swej jedności i niepodzielności władza państwowa funkcjonuje w trzech kierunkach, czyli w sprawowaniu władzy państwowej rozróżnić trzeba trzy funkcje tej władzy: 1. władzę prawodawczą, 2. władzę wykonawczą, 3. władzę sądowniczą. Każde państwo wolne powinno każdą z tych trzech funkcji władzy państwowej przekazać innej osobie lub innej korporacji. Prawodawstwo jest rzeczą narodu, władza wykonawcza czyli egzekutywa rzeczą monarchy albo rządu, a sądownictwo, wymiar sprawiedliwości, jest rzeczą niezależnych sądów. Połączenie wszystkich władz w jednym ręku oznacza absolutyzm albo dyktaturę albo tyranję.

Nauka o podziale władzy państwowej na władzę ustawodawczą czyli prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą pochodzi od Francuza Montesquicu z połowy XVIII wieku. Znalazła ona zastosowanie we wszystkich nowoczesnych konstytucjach. Jedną z pierwszych konstytucji, przeprowadzających ten podział władz była w Polsce konstytucja 3-go maja. Opiewa ona w rozdziale V dosłownie: „Ażeby więc całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostawały, trzy władze Rząd narodu Polskiego składać powinny i z woli prawa niniejszego na zawsze składać będą, to jest władza prawodawcza w Stanach zgromadzonych, władza najwyższa wykonawcza w Królu i Straży, i władza sądownicza w jurysdykcjach na ten koniec ustanowionych lub ustanowić się mających". Rozdział VI mówi potem o sejmie czyli władzy prawodawczej, rozdział VII o królu, władzy wykonawczej, a rozdział VIII o władzy sądowniczej.

Upraszamy Szan. Czytelników o wykorzystanie aktualnych artykułów jako odczytów na zebraniach naszych towarzystw itd. Zwracamy uwagę na artykuł „O podstawach prawa państwowego" w dzisiejszym numerze „Orędownika". Artykuł ów nadaje się jako odczyt. Zwracamy uwagę, że na ten temat wydrukujemy więcej artykułów. — Komitetom miejscowym zwracamy uwagę na rubrykę „Agitatorzy" w „Wiadomościach bieżących", ażeby wiedzieli kto uprawia agitację antypolską.

Pobudka.

Po przeszło 600 letniej niewoli ma lud polski na Górnym Śląsku odzyskać wolność przez przyłączenie Górnego Śląska do Polski, głosując w dniu plebiscytu za Ojczyzną naszą Polską. W dniu tym od ludu polskiego zależeć będzie, czy chce zrzucić obce jarzmo niemieckie, uwolnić się z obroży i kajdan niewolniczych.

Lud polski na Górnym Śląsku pragnie wolności i dwukrotnie nawet siłą zbrojną usiłował rozerwać kajdany, nie mogąc znieść dłużej niemieckiego ucisku i kajdan odwiecznego wroga.

Lud polski na Górnym Śląsku jest w potrzebie! Z góry trzeba pospieszyć mu z pomocą! Pomoc ta jest nagląca, gdyż plebiscyt niedaleki. Zapał ludu naszego ostygnie, jeżeli nie będzie wciąż podsycany i powiększany przez ludzi do tego powołanych i uzdolnionych, to jest urzędników Komisarjatu i Komitetów Plebiscytowych powiatowych i gminnych.

Wykłady ludzi zdolnych na zebraniach polskich towarzystw, zebraniach publicznych a przedewszystkiem też na zebraniach „Oberschlesische Volkspartei" i „Związku Inwalidów Wojennych" zwiększą moc zwolenników sprawy polskiej, a podwaliny zwycięstwa polskiego przy plebiscycie w przededniu głosowania spotęgują i utrwalą.

Do Was więc urzędników plebiscytowych w świadomości niesienia oświaty rodakom zwracamy się z prośbą: „wygłaszajcie wykłady na zebraniach polskich, a kto włada dobrze językiem niemieckim i posiada odpowiednie zdolności, niech zgłasza się jako mówca do centralnego zarządu „Oberschlesische Volkspartei", który za wykłady płaci, nie żądając, ażeby mówcy pracowali darmo".

Rozchodzi się przedewszystkiem o mówców na zebrania niedzielne, ale i w dni powszednie zebrania publiczne się odbywają.

Każdy w akcji plebiscytowej służbę pełniący powinien dołożyć swą osobną cegiełkę do budującej się Ojczyzny polskiej na Górnym Śląsku. Przyszłe pokolenia ocenią wysiłki wszystkich ludzi dobrej woli i w zjednoczonej Polsce owoce ich pracy, poświęcenia i wysiłku używać będą. Nie traćmy czasu, chwila i potrzeba nagli! Na pragnieniach i życzeniach samych więc i my poprzestać nie możemy, lecz siłą z góry, mocą zbiorowego wysiłku wzmocnić musimy wewnętrzną potęgę polską na górnośląskim terenie plebiscytowym.

Pomoc inwalidom wojennym w Polsce.

W numerze 14 „Orędownika" zamieściliśmy artykuł, w którym omówiliśmy krótko sprawę organizacji górnośląskich inwalidów wojennych w „Związku Inwalidów Wojennych Ziemi Górnośląskiej", zwracając równocześnie uwagę na to, że inwalidzi wojenni Górnego Śląska poprawią znacznie swój byt, jeżeli zorganizują się w polskim związku i w dniu głosowania oświadczą się za Polską. Rzeczpospolita czyni naprawdę wielkie wysiłki, czyni co może, aby udzielić jaknajwiększej pomocy inwalidom wojennym.

W tych dniach celem przyjścia z pomocą inwalidom wojennym wydało polskie ministerstwo podległym sobie urzędom polecenie, by przy nadawaniu posad nadzorców rzek, drożników, dozorców robót, magazynierów i stróżów uwzględniały w pierwszym rzędzie inwalidów, o ile ich kalectwo nie jest przeszkodą do sumiennego wypełniania ich obowiązków służbowych. Interesowani powinni zgłaszać się w urzędach technicznych położonych najbliżej ich miejsca zamieszkania, w byłym zaborze rosyjskim w biurach powiatowych inżynierów drogowych i w powiatowych biurach odbudowy, gdzie otrzymają szczegółowe informacje, a w razie braku odnośnych posad, zostaną zarejestrowani celem późniejszego powołania na opróżnione miejsca.

Z powyższego wynika, że Polska czyni wszystko, by inwalidom wojennym zabezpieczyć byt i dać im dobre stanowiska. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski podobnych posad będzie bardzo wiele zwłaszcza na Górnym Śląsku, na co zwraca się naszym górnośląskim inwalidom uwagę.

W wielu miejscowościach Górnego Śląska istnieją już filie polskiego związku inwalidów wojennych. Kierownicy filji związku inwalidów niech pod tym względem uświadamiają swych członków na zebraniach.

Wiadomości bieżące.

W celu łapania ludzi uboższych do niemieckich organizacji plebiscytowych używają Niemcy w ostatnim czasie nowego środka. Mianowicie „heimattreuery" usiłują werbować członków

za pomocą tanich ubrań, trzewików itd. Akcja ta na ogół im się jednakowoż nie wiedzie, ludność polska zwłaszcza w obwodzie przemysłowym, nie sprzedaje swego honoru narodowego za parę trzewików lub słabe ubranie. Tak np. w **Wędrinie** (w powiecie oleskim) uprawia taką agitację **nauczyciel Göbel**, sprzedaje on na zebraniach różne artykuły po tanich cenach, a następnie każe obecnym podpisać listę, iż będą głosować za Niemcami. Podobną robotę przeciwpolską wykonuje **kupiec Cuber z Karbu**, utrzymuje on także stałych wywiadowców dla V. H. O. S. W **Szarleju górnik St. Vogel z ul. Szerokiej 2 b**, uprawia agitację za pomocą taniego obuwia itd. w „Deutsches Hilfsbüro", które się mieści przy ulicy Kamieńskiej 54. Kierownicy organizacji polskich powinni w tym kierunku działać uświadamiająco wśród obywateli, ażeby mniej uświadomieni nie przechylili się na stronę niemiecką.

Księża.

Reńskawieś (powiat kozielski). Ks. kapelan Jankowski jest kierownikiem niemieckiego biura plebiscytowego.

Nauczyciele.

Kalny (pow. strzelecki). Głównym agitatorem niemieckim i przywódcą bojówki jest nauczyciel Adamek.

Nakło. Agitację z poręki V. H. O. S. uprawia nauczyciel Emmerich stąd. Jeździ przeważnie samochodem I. K. 6071.

Bytom. Rektor Gasch jest przewodniczącym niem. biura pleb. oraz prezesem V. H. O. S.

Szombierki (pow. bytomski). Nauczyciel Mleczko przewodniczy na zebraniach hakatystów w sprawach plebiscytowych.

Gliwice. Kierownikiem heimattreuerów jest rektor Urbanek ze szkoły IX przy ulicy Freunda. Mieszka przy ul. Moltkiego 15. Miasto podzielono na 10 obwodów. Do zarządu IV należy nauczyciel Albert Brotkorb.

Krempy (pow. strzelecki). Nauczyciel Blauth, którego z Hulczyńskiego wypędzono, przybył do Krempy i agituje przeciwko Polsce.

Kłęk (powiat opolski). Nauczyciel Kunze rozdaje w szkole broszurki antypolskie.

Lisów (powiat lubliniecki). Główny nauczyciel Salomann zażądał od dzieci w szkole, aby przyniosły mu spisy wszystkich zamieszkałych w wiosce Polaków a szczególnie powstańców.

Góry Tarnowskie. Gorliwym organizatorem heimattreuerów jest nauczyciel Emmerich, agitatorami są Birnfeld i Michlik z ulicy Ogrodowej 5.

Szarlej (pow. bytomski). Nauczyciel Knapp wyzwał ucznia polaka podczas nauki szkolnej od „Du verfluchtes polnisches Schwein".

Stare Gliwice. Nauczyciel Wojwoda organizuje heimattreuerów.

Łany (powiat gliwicki). Nauczyciel Entrich organizuje „heimattreuerów".

Taciszów (pow. gliwicki). Kierownikiem heimattreuerów jest nauczyciel Potrzik.

Ostropa (pow. gliwicki). Nauczyciel Kozielski organizuje heimattreuerów.

Gwałty niemieckie.

Miejska Dąbrowa (pow. bytomski). Heimattreuerzy Kojda Konstanty i Kojda Jan napadli na polaka Piotra Fonfarę i obili go. Napadli także na mieszkanie polaka Walentego Barwickiego.

Ruptawa (pow. rybnicki). Tajny policjant Pomusch z Bzia, obecnie zatrudniony w Pszczynie, który zastrzelił Polaka Czyroka, zaskarżył 3 Polaków, którzy mu hakatyzm zarzucili, o obelgę. Skazani zostali na 700 mk. kary.

Bielszowice (pow. zabrski). Został tu zastrzelony wachmistrz policyjny Wieczorek, który politycznie nie występował. Mord wykonali Emanuel Tkocz, dawny grenczszuc, Korzyniec, dawny reichswerzysta i Szołtysek, dawny grencszuc i sztostrupler.

Bierzany (powiat opolski). Stolarz Jakub Ludwig, napada na Polaków, ostatnio wybił okna w domu oberżysty Lesia i gospodarza Salany.

Agitatorzy.

Bobrek (pow. bytomski). Grabarz Nowak z Bergwerkstr. 6 wysyła do ludzi pocztówki z śpiewkami agitacyjnemi, zwróconemi przeciwko komisarzowi p. Korfantemu.

Rozbark (pow. bytomski). Wściekłą agitację bolszewicką uprawia Ignacy Słota z Skorastr. 4.

Kamień (powiat bytomski). Kupiec Alfons Neugebauer z ulicy Głównej 126 agituje w składzie za Niemcami.

Miechowice (pow. bytomski). Franciszek Schubert z ulicy Hindenburga i Ernst Wilczek z ulicy Herrmanna są donosicielami niemieckiego komitetu plebiscytowego w Bytomiu.

Radlin (pow. rybnicki). Wachmistrz Adolf Gawron zadenuncjował rodaka Posiecha, że zbierał podpisy do kółka rolniczego. P. został skazany na 500 marek kary.

Lasoki (powiat rybnicki). Urzędnik kolejowy Bruch uprawia wspólnie z niejakimś Heinem agitację hakatystyczną za pomocą broszurek i czasopism.

Grucice (powiat opolski). Urzędnik kolejowy Karol Franczok jest wrogiem Polaków.

Ochojec (pow. rybnicki). Hakatysta Machoczek usiłował założyć „Schwarze Burg", lecz został przez Polaków przepędzony.

Staniszcze (powiat strzelecki). Kolejarz Andrzej Gorlich uprawia podczas jazdy agitację niemiecką.

Zlanice (powiat opolski). Kierownik tutejszej grupy heimattreuerów Stanisław Lodwig pracuje w Szopienicach jako mularz, i tam udaje Polaka. Rodakom w Szopienicach zwraca się na niego uwagę. Taksamo udają Polaków niektórzy heimattreue, zatrudnieni w obwodzie przemysłowym np. Ryszard Wieczorek, pracuje w Bielszowicach, Michał Fronia, Franc. Morcinek, Albert Reginek, Franc. Szlecha, wszyscy pracują w Zabrzu.

Kochczyce (powiat lubliniecki). Dawniejszy Polak Piotr Dymarczyk występuje obecnie wrogo przeciwko Polakom.

Krampa (powiat strzelecki). Ignacy Porada uprawia agitację niemiecką.

Czarnosin (pow. strzelecki). Leśniczy Furman jest wrogiem Polaków.

Stare Karmunki (pow. oleski). Zarządca Hiltcher uprawia pomiedzy ludźmi dworskiemi agitację antypolską.

Wołczyn (pow. kluczborski). Burman zamieszkały przy rynku 14 jest tajnym agentem niemieckim. Burmistrz Czerwieński, który przybył z Poznańskiego, jest wrogiem Polaków.

Dobrodzień (pow. lubliniecki). Tutejsza bojówka niemiecka liczy 75 chłopa. Dowódcami bojówki są: Franciszek Sowada i niejakiś Gresler i Radecki.

Katowice. Na kolei żelaznej pomiędzy Katowicami a Opolem uprawia propagandę antypolską stale Bąk Emanuel z Szczygłowic i dawniejszy nauczyciel Nikel oraz niejaki Feliks Marzol. Ostatni jeździ często do Wrocławia.

Laurahuta. Podróże agitacyjne koleją do Kluczborka urządza werkmistrz Hasenflug stąd.

Drukowano jako manuskrypt, dla użytku wewnętrznego organizacji plebiscytowej polskiej. — Czcionkami Karola Miarki w Mikołowie.